Nr. 143 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 r ygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze) II Wojew centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik". „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech". „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4.00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji .. franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar. w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 5-go grudnia 1933 r.

Ciemnota rozciąga swe skrzydła nad Polską

Coraz więcej dzieci szkolnych, coraz mniej nauczycieli
W budżecie niema ani grosza na budowę nowych szkół

Dość pogodna jesień zapełniła ławy szkolne olbrzymią masą dzieci, które cisną się jak solone śledzie w beczce, a zimne poranki tudzież słabe opalanie sal szkolnych nie pozwalają na należyte wietrzenie. — W przepełnionej klasie nauczyciel, czy też nauczycielka mimo największych wysiłków nie może opanować fizycznej i umysłowej ruchliwości olbrzymiej gromady dzieci, bo 60 dzieci na klasę to dziś rzecz zwyczajna, a niektóre klasy dochodzą do setki.

Budżet na rzecz oświaty uległ wielkiej redukcji: gdy w r. 1929-30 wydatki na oświatę wyniosły z budżetu państwowego 462.688.02 zł, na r. 1934-5 preliminuje się 311.183.530 zł, **czyli o 151 milj. złotych mniej.** Budżet oświatowy zmniejszył się więc prawie o jedną trzecią!

W szkolnictwie, instytucjach naukowych i administracji szkolnej pracuje 84.055 osób, z czego 80.338 urzędników i nauczycieli, 3.462 funkcjonarjuszów niższych i 205 djetatarjuszów. Utrzymanie tych pracowników kosztuje skarb państwa **278.8 milj.** złotych. Z tej liczby wypada 67.585 osób, pracujących w szkołach powszechnych, specjalnych i ochronkach, w czem etatów nauczycielskich — 66.523.

Zmniejszono od 1930 r. ilość pracowników o 1.459 etatów mniej.

Jednocześnie od r. 1928-29 daje się zauważyć stały i to kolosalny przyrost dzieci w wieku szkolnym, który przecież powinien pociągnąć za sobą zwiększenie etatów nauczycielskich. Tymczasem, od r. 1930-31 ilość etatów jest zmniejszona i doszliśmy do takiego stanu, że gdy **liczba dzieci** w wieku szkolnym od roku 1930-31 **wzrosła o blisko miljon,** ilość **etatów nauczycielskich zmniejszyła się w tym czasie o 1.459.**

Gdy w r. 1930-31 wypadało na 1 etat nauczycielski w szkołach **powszechnych 63 dzieci** w wieku szkolnym, to w **r.1934-35 wypadnie ich 78.** W roku szkolnym 1932-33 uczyło się w publicznych szkołach powszechnych **4.166.000 dzieci,** a liczba etatów przydzielonych do szkół wynosiła 66.156, średnio więc obciążenie jednego etatu **wynosiło 63 uczniów.**

Na 4.811 tysięcy dzieci w wieku szkolnym weszło do szkół publicznych powszechnych tylko 4.040 tysięcy, czyli pozostało poza szkołą publiczną 771 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, z czego w szkołach prywatnych uczyło się 11.000, a w szkołach innego typu 74.000, **czyli nie uczyło się 568 tysięcy.** Stopień realizacji powszechnego nauczania wyniósł więc w r. 1932-33 zaledwie 87,9 proc., kiedy w roku 1928-29 wynosił ten procent 93,3, a w r. 1930-31 — 90 proc.

Wobec dalszego przyrostu dzieci (360 tysięcy) rok 1934-35 może nam przynieść dalsze obniżenie tego procentu, **bo wobec braku etatów nauczycielskich może zostać poza szkołą około 900 tysięcy dzieci.**

Nędznych, ciasnych sal nie da się rozszerzyć a **na budowę szkół nowych nie ma w preliminarzu ani grosza**

Niema innego wyjścia, jak zwiększenie etatów nauczycielskich. Gdyby liczyć na 1 nauczyciela 60 dzieci, to dla pełnej realizacji powszechnego nauczania potrzebaby na rok 1934-35 — 15 tysięcy nowych etatów (dla 900.000 dzieci). Z preliminarza widzimy, iż na płacach nauczycieli szkół powszechnych, w porównaniu z rokiem 1930-31 oszczędza się rocznie około 72 miljony.

SPROWADZENIE DO WARSZAWY ZWŁOK Ś.P. POR. JÓZ. MĄCZKI.



W ub. środę przywiezione zostały do Warszawy zwłoki poety legjonowego śp. por. Józefa Mączki. Na dworcu wschodnim oczekiwali: rodzina śp. por. Mączki, komendant garnizonu ppłk. Szajewski, delegacje kół pułków legjonowych z gen. Kołłątaj-Srzednickim, gen. R. Górecki, ppłk. dypl. Mniszek. poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych oraz towarzyszo broni 2-go pułku ułanów l. p. Honory wojskowe prochom śp. por. Mączki oddała przybyła na dworzec kompanja 36 pułku ze sztandarem i orkiestrą. — Na zdjęciu wynoszenie trumny ze zwłokami ś. p. por. Józefa Mączki.

Dowidzenia

Z pośród dziesięciu zasądzonych b. więźniów brzeskich, rozpoczęło już odbywać karę pięciu skazanych, a mianowicie b. posłowie dr. Putek, Barlicki, Dubois i Ciołkosz oraz Mastek.

*

Opinja polska ciągle interesuje się losem b. więźniów brzeskich.

Czasopisma podają dokładnie, kto, gdzie i kiedy został osadzony w więzieniu, tudzież gdzie przebywają więźniowie, którzy wyjechali zagranicę Rzeczypospolitej.

Obecnie odbywa się nawet konferencja emigrantów w Pradze.

Krakowski dziennik „Naprzód" żegna tych wszystkich, którzy zostali usunięci z politycznego życia wewnątrz Polski, pisząc:

Zawarły się bramy więzień w Mokotowie i w Tarnowie za naszymi towarzyszami Barlickim, Ciołkoszem, Dubois, Mastkiem i za przyjacielem naszym dr. Putkiem. Pierwszy z nich na półtrzecia roku, wszyscy inni na 3 lata zostali zamknięci w murach więziennych. Towarzyszyć im tam będzie świadomość, że poza temi murami miljony serc biją dla nich gorącą miłością i ślą im życzenia, by zdrowie ich wytrzymało te długie lata więzienne i by po nich powrócili do swoich rodzin, do swoich żon i dzieci, w szeregi tych, którzy ich czczą i kochają, do świata żywych, wolnych, walczących.

A także nasi towarzysze dr. Lieberman i dr. Pragier i wodzowie ludu rolniczego *Witos, dr. Kiernik i Bagiński, którzy po doświadczeniach, jakie poczynili w więzieniu brzeskiem, woleli wybrać raczej tułaczkę, niż więzienie i unieśli głowy na emigrację,* zabrali z sobą przeświadczenie, że w kraju pozostawili miljony miłujących serc, które z utęsknieniem czekać będą czasów, kiedy tułacze zostaną powróceni na ojczyzny łono.

I uwięzionym i emigrantom zasyłamy zapewnienie naszych niezmiennych uczuć i serdeczne słowa pożegnania: Do widzenia!

B. G. K. o położeniu gospodarczem Polski

Wieś sprzedaje za półdarmo. Bilans handlowy wykazuje saldo ujemne.

Bank Gospod. Krajowego, charakteryzując ogólne położenie gospodarcze Polski, stwierdza, że sytuacja walutowa w Polsce uległa w ostatnich czasach poprawie, umożliwiając Bankowi Polskiemu obniżkę stopy dyskontowej. Ułatwiło to dalszą ogólną zniżkę kosztów kredytu w Polsce.

W tych warunkach wypłacalność nie wykazała jednak poprawy, zwłaszcza wskutek złej płatności zobowiązań rolnictwa, które zmuszone jest sprzedawać swoje wytwory po niekorzystnych cenach. Niskie ceny zmniejszą wynik finansowy eksportu ziemiopłodów, który w Polsce poważnie wzrósł. Możność zagranicznego zbytu produktów hodowlanych była w dalszym ciągu bardzo ograniczona.

Ze względu na wprowadzenie w życie nowej taryfy celnej nastąpił w październiku silny wzrost przywozu towarów z zagranicy do Polski. Jednocześnie wartość wywozu nieco spadła. Bilans handlowy zamknięty został saldem ujemnem.

Nowa serja chłopskich procesów

Jak już wiadomo naszym czytelnikom rozruchy chłopskie w Małopolsce środkowej zaczęły się od demonstracji we wsi Kozodrzy przeciwko egzekutorowi Rachwałowi. — W sprawie tej pierwszej demonstracji odbyła się przed sądem grodzkim w Ropczycach rozprawa przeciwko 34 uczestnikom demonstracji. — W czasie procesu skreślono następujący obraz tej sprawy:

Egzekutor podatkowy Piotr Rachwał w towarzystwie organów policji państwowej ściągał w Kozodrzy podatki, zabierając chłopom ostatni dobytek. W szczególności wywołała ruch sprawa zabrania ostatnich groszy rolnikowi żyjącemu w skrajnej nędzy Bernackiemu. Chłopi wtargnęli do urzędu gminnego, gdzie znajdował się egzekutor i policja, i zmusili egzekutora do oddania pieniędzy, zabranych w czasie egzekucji miejscowym chłopom.

Doszło do tego, że policja państwowa przyparta dosłownie do muru, mimo chęci nawet nie mogła użyć broni w obronie własnej. Przewód sądowy wykazał, że policja spisując winnych, po zajściach spisywała domy od wschodu do zachodu wsi. Ci, których spisano, zostali postawieni w stan oskarżenia i epilogiem tego była rozprawa w sądzie grodzkim w Ropczycach przed sędzią Mieczysławem Maciejowskim.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że motywem wystąpień chłopów była niepomierna nędza i brak najprymitywniejszych środków do życia i że nędzą popchnięci chłopi, dopuścili się czynu przestępnego. Rozprawa obfitowała w tragiczne wprost momenty, gdy część oskarżonych, sędziwych rolników, ze łzami opisywała swoją niedolę.

Sąd uniewinnił 13 oskarżonych, resztę zaś 21 uznał winnymi i zasądził na karę więzienia po 2 miesiące, odmawiając warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Bronili oskarżonych dr. Mieczysław Rozwadowski i dr. Leon Mütz z Tarnowa.

Równocześnie odbyła się w Mszanie Dolnej przed sądem okręgowym z Nowego Sącza rozprawa przeciwko 25 chłopom oskarżonym o urządzenie zgromadzenia mającego na celu przestępstwa, w Krakowie zaś toczy się w drugiej instancji proces o demonstrację w Kasinie wielkiej. W sprawie łapanowskiej oskarżonym doręczono wyroki sądowe wraz z motywami.

Głód i epidemje panują w Leningradzie

Pomimo usiłowań rządu moskiewskiego niedopuszczenia do wiadomości publicznej zagranicą wiadomości o głodzie w Rosji, od czasu do czasu dochodzą z zupełnie wiarogodnych źródeł wieści, malujące położenie nieszczęśliwej ludności. Ostatnio z kilku jednocześnie stron nadchodzą informacje o położeniu w Leningradzie, największego po Moskwie miasta Rosji sowieckiej. Głód tu panuje olbrzymi, ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły niebywale wysoko. — Kilo mąki kosztuje ok. 4.50 zł., mięsa od 35—65 złotych, ziemniaków od 5—20 zł, sera — 65 zł, cukru 55 zł, litr mleka 14 zł. Aby walczyć z głodem władze miejskie sprowadzają ziemniaki i warzywa, magazynowane w cerkwiach, zamienionych w szpichlerze. Brak worków sprawia, że zapasy te zsypywane są wprost na ziemię, co powoduje szybkie ich gnicie. Potęguje to jeszcze grasujące w związku z głodem epidemje. Szpitale Leningradu są przepełnione, a w aptekach zabrakło lekarstw. Grozę sytuacji powiększa wobec rozpoczynającej się zimy niebywała drożyzna odzieży. Płaszcz zimowy kosztuje w Leningradzie 1300—2250 złotych, pary rękawiczek nie można nabyć taniej niż za 140 złotych.

Czy i jakie podatki mogą być umorzone

Ministerstwo skarbu, doceniając bardzo trudne położenie rolnictwa, wydało w dniu 2. 8. 1933 r. okólnik Nr. L. D. V. 36113/I/33, którym zostały przedłużone terminy umarzania niektórych podatków. Do 30 grudnia 1933 można jeszcze wnosić podania do Izby Skarbowej o umorzenie niżej wyszczególnionych podatków.

Ponieważ rolnicy nie pamiętają o tem, że mogą zwrócić się do władz skarbowych o umorzenie zaległych podatków, w krótkości podajemy, co następuje:

1. Umorzone mogą być zaległości podatkowe, powstałe przed dniem 31 grudnia 1931 r.

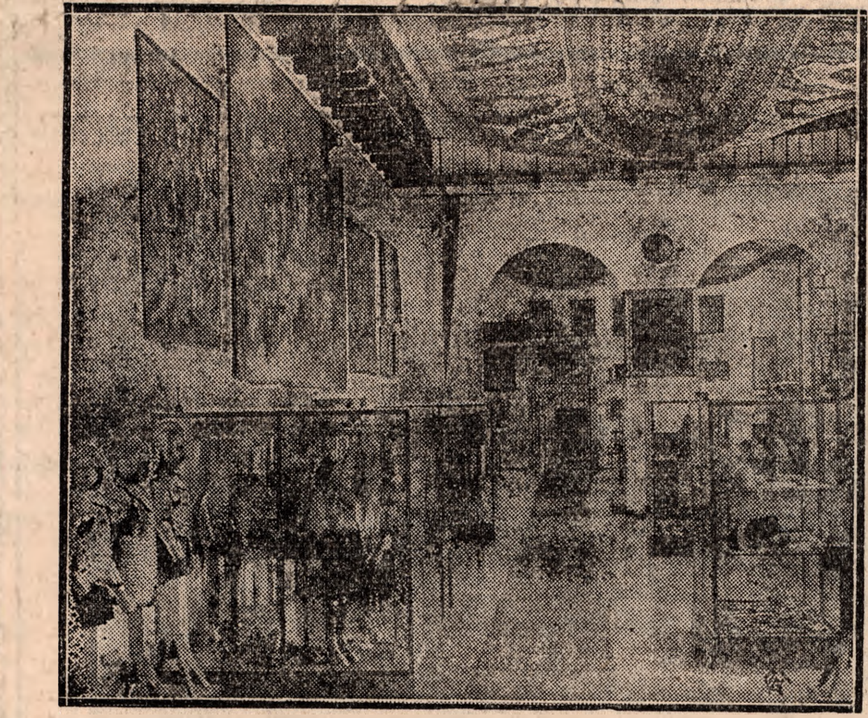
2. Umorzeniu mogą ulec następujące zaległości podatkowe w poniżej podanych granicach: a) podatek przemysłowy do 10.000 zł, b) podatek dochodowy z działu I ustawy do sumy 5.000 zł; c) podatek majątkowy do sumy 10 tysięcy zł; d) podatek od kapitałów i rent do 1.000 zł; e) podatek gruntowy do sumy 1.500 zł; f) podatek od nieruchomości do sumy 1.000 zł; g) podatek od lokali do sumy 500 zł.

Niezależnie od sum wyżej wyszczególnionych, które obejmują tylko należności skarbowe, Izby skarbowe mogą umarzać przypadające od tych sum dodatki państwowe i samorządowe. — Władze skarbowe są również upoważnione do umarzania grzywien, przypadających za czas do 31 grudnia 1931 czyli t. zw. kar za zwłokę, do wyżej wymienionych podatków i danin skarbowych.

Podając powyższe do wiadomości, podkreślamy, że korzystanie rolników z dobrodziejstwa umarzań podatkowych jest bardzo małe, co przypisać należy nieumiejętności zabrania się do tej sprawy. Dlatego każdy rolnik, mający zaległości skarbowe, a nie mogący ich z powodu trudności gospodarczych zapłacić, winien niezwłocznie zasięgnąć w tej sprawie porady w Sekretarjacie Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, Szkole Rolniczej, u pp. Instruktorów lub w Izbie Rolniczej.

Sprawy tej rolnicy nie powinni zaniedbywać, bo termin wnoszenia podań jest krótki, zaledwie do 31 grudnia 1933 r.

WYSTAWA ZABYTKÓW Z CZASÓW KRÓLÓW STEFANA I JANA III W MUZEUM WOJSKA W WARSZAWIE.



W ub. środę odbyło się w Muzeum Wojska w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy zabytków z czasów królów Stefana i Jana III, zorganizowanej przez komitet obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia i 400-lecia urodzin Batorego. Na zdjęciu główna sala wystawy z zabytkami z czasów króla Jana Sobieskiego.

Krzyżackie podstępy

Pisząc o ostatnim posunięciu hitlerowskich Niemiec, zdążających **rzekomo do porozumienia z Polską** — podkreśliliśmy podstępny głos „Berliner Tageblattu", który zaznaczył, że ochrona Francji dla Polski — mniej będzie potrzebna, gdy Polska będzie w — przyjaznym stosunku do Niemiec.

Swieżo znaleliśmy w „Berliner Börsen Zeitung" podobny podstępny frazes. Otóż sławetne to pismo pyta: „Czy **ustępliwość (?) niemiecka sprawi, że Polska odstąpi od swego — nieprzejednanego** stanowiska w kwestji rozbrojenia?"

Jeżeli tak — to sławetne to pismo uważa, że Polska może liczyć na **szczerą gotowość porozumienia** się ze strony Niemiec, pod warunkiem, aby wszystkie organy, **czynniki, państwowe** nawet najniższe okazały szczerą wolę porozumienia.

Ale najważniejsza rzecz — to **zgoda Polski na dozbrojenie się** Niemiec i **jej własne — rozbrojenie!**

Mimowloi przychodzić nam musi na myśl — rycerz Jurand, któremu Krzyżacy w Szczytnie obiecywali oddać porwaną córkę Danusię, gdy zdejmie z siebie **zbroję i bezbronny, w szacie pokutniczej się pojawi przed niemi.** A gdy niebaczny Jurand im uwierzył i spełnił ich żądanie — wpuścili go do swego burgu w Szczytnie, ale rzucili mu w objęcia zamiast ukochanej córki — obcą **niedojdę.** A potem go **oślepili, język wycięli** i wypędzili za bramę zamczyska.

Jesteśmy przekonani, że **losy Juranda będą przykładem odstraszającym dla Polski,** że więc Polska nie uwierzy nowoczesnemu Krzyżactwu — **nie pójdzie na żadne ustępstwa rozbrojeniowe a swe organy państwowe uodporni wobec wszystkich podstępnych machinacji nowoczesnego Krzyżactwa.**

Polska zamówiła dwa statki

w stoczni włoskiej

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podało do wiadomości, że polskie transatlantyckie towarzystwo okrętowe podpisało w dn. 29 listopada br. umowę z włoską stocznią Monfalcone w Trieście na budowę dwóch nowych statków dla linji Gdynia — Ameryka. Budowa tych statków stanowi dalszy etap prowadzonej od kilku lat polskiej akcji zamiany dotychczasowego taboru okrętów polskich przedsiębiorstw żeglugowych na nowy bardziej do wywołanych kryzysem gospodarczym wyjątkowo ciężkich warunkach konkurencji międzynarodowej w żegludze morskiej dostosowany. Oba statki gotowe będą w r. 1935. Statki te będą typu pasażersko-towarowego. Każdy z nich będzie mniej więcej dwa razy większy od statku „Polonja". Podróż na szlaku Gdynia — Nowy Jork trwać będzie tylko 8 dni zamiast 13 jak obecnie.

Umarła, podniosła się w trumnie i poczęła mówić

W zaścianku Karuciszki na Wileńszczyźnie wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Mieszkanka zaścianka, 24-letnia Aleksandra Funiecówna, zapadła w sen letargiczny. Rodzina, sądząc że umarła, zamierzała ją pochować. Kupiono trumną, przygotowano się do obrzędu pogrzebowego i rzekomo zmarłą włożono do trumny.

W pewnym momencie, gdy odprawiano modły, Funiecówna podniosła się z trumny i poczęła mówić do zgromadzonych. Wśród rodziny i krewnych powstała nieopisana panika.

Poczęto uciekać z izby i wzywać pomocy.

Przytomniejsi dopomogli Funiecównie wydostać się z trumny i ułożyli ją na łóżku, gdyż była bardzo wyczerpana.

Jak się okazało, Funiecówna popadła w sen letargiczny i szczęśliwie obudziła się przed pochowaniem.

Ciężkie kary administracyjne
nałożono na duchowieństwo

Niektórzy starostowie chcą się za wszelką cenę wyróżnić, odznaczyć przez różne nadzwyczajne wyczyny. Nie o wszystkich pisać można — ale można powtórzyć za nieskonfiskowaną prasę dość ciekawe kawałki.

Wychodzące w Łomży czasopismo „Życie i praca“ podaje:

Ks. Choromański został skazany przez starostę łomżyńskiego, Syskę, za urządzenie zebrania parafjalnego młodzieży na 500 złot. grzywny.

Ks. Szepietowski z Sokół został skazany przez starostę wysoko mazowieckiego, Kaczyńskiego, za rzekome niezdjęcie kapelusza podczas grania hymnu narodowego, na 500 zł. grzywny (jak się okazało następnie z zeznań świadków, ks. Szepietowski był organizatorem uroczystości, sam polecił orkiestrze wykonanie hymnu i podczas tego, robiąc zdjęcie fotograficzne, zasłonił oczy kapeluszem, poczem zdjął kapelusz). Tenże sam ksiądz Szepietowski oskarżony został z doniesienia nauczyciela, Guza, o obrazę osób urzędowych. Miał on powiedzieć, że posiadanie przez kogoś orderu nie stanowi o jego katolicyzmie.

Ks. Idzikowski wskutek swego wyrażenia: „niezrozumiałą jest rzeczą stosunek wrogi miejscowego posterunku do SMP. i szukania dziury w całem“, został skazany przez tegoż starostę Kaczyńskiego na 100 zł. grzywny. Gdy egzekutor przybył do księdza, aby dokonać zajęcia na poczet powyższej grzywny, **parafjanie zebrali pieniądze** i za księdza zapłacili. **Starosta skazał ich zkolei na grzywny,** za organizowanie zbiórki pieniędzy bez zezwolenia władz.

Ks. Tuziński za wyrażenie, że niektórzy członkowie rządu należą do masonerji, został skazany na 3 miesiące aresztu.

Ks. Kostro ze Stawisk skazany został przez tegoż starostę, Syskę, na 100 zł. grzywny za złożenie skargi na posterunkowego, który miał namawiać członków orkiestry straży ogniowej do wyjazdu do Łomży na dzień 1 maja na święto socjalistyczne. Równocześnie z polecenia tegoż starosty odebrano orkiestrze instrumenty muzyczne, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Ks Gerwel z Łysego skazany został na 20 zł. grzywny za obrazę strzelca Czyża, przyczem są w motywach zaznaczył, że Czyż **swem zachowaniem w lokalu zabawowym, gdzie wywołał awanturę, a następnie wyrażając się pod adresem ks. Gerwala nieprzyzwoicie, wywołał czyn oskarżonego“.**

Wedle doniesienia cytowanego pisma podobno w toku są nowe dochodzenia przeciwko księżom w diecezji łomżyńskiej.

Na tle tych smutnych faktów dziwnem wydaje się zachowanie się wiceministra WR. i O.P. ks. Prałata Żongołłowicza, który swoją fioletową sutanną pokrywa walkę różnych strzeleckich elementów przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Jako ciekawostkę opowiadają, że ks. Żongołłowicz zwiedzając w ostatnich dniach wystawę polskich książek oświadczył, że jest człowiekiem książki a nie czynu. Oglądał on wszystkie działy wystawy, ale celowo pominął dział z napisem „Prawo“. — Jestto także bardzo charakterystyczny objaw.

Pułk. Beck posiada w Niemczech
pełne uznanie

Spokojny zawsze w swoim tonie „Kurjer Warszawski“ zamieszcza bardzo charakterystyczną korespondencję z Berlina:

W opinji niemieckiej powitano gest Hitlera w kierunku Polski spokojnie, w kołach narod.-socjalistycznych z dumą, że tak szybko zdołał „wódz“ swe słowa pojednawcze w czyn zamienić. Ujednostajniona prasa niemiecka wskazuje przytem z naciskiem na zadowolenie czynników miarodajnych Polski, która wreszcie „doszła do rozumu“ i „poczyna się usamodzielniać“ pod kierownictwem młodego, sprężystego dyplomaty pułk. Becka, „który rozmach i samodzielność z dziedziny wojskowej przeniósł teraz na politykę zagraniczną“. Pułk. Beck i jego „emancypacja z pod patronatu Francji“ podobała się Niemcom. Nigdy żaden minister polski nie spotkał się jeszcze w prasie niemieckiej z tak przychylną oceną swej działalności (vide artykuły prasy hitlerowskiej: „Angriff“, „Völkische Beobachter“ i nawet prasy niemiecko-narodowej: „Kreuz-Zeitung“ „Deutsche Zeitung“). Czytając te artykuły, ktoś, łatwo ulegający sugestji pozorów, mógłby uwierzyć, że istotnie nastąpiła zmiana nastroju wobec Polski. Tylko ten, kto nie uległ jeszcze sugestji wymowy Hitlera i metod propagandy niemieckiej, kto bacznie od lat obserwuje psychikę polityków niemieckich i ich metody, ten może się zdobyć w chwili obecnej na pewna dozę trzeźwości i patrzy na te nagłe wylewy czułości ze strony Niemców wobec Polski trochę nieufnie.

50 parobków na czele z wójtem zaatakowało dom weselny

Zajścia jakie miały miejsce podczas wesela w Jastrzębiu koło Łącka w Małopolsce, nie były dotąd jeszcze nigdy notowane. Wprawdzie wesela wiejskie są często miejscem załatwiania porachunków poważnionych chłopów, ale nigdy jeszcze nie kończyły się tak jak na weselu w Jastrzębiu.

Oto 25 bm. po weselu odbywała się uroczystość przeprowadzenia młodej małżonki Marji Garncarczyk z domu jej rodziców Klagów do domu jej męża Józefa Garncarczyka. Podczas tej uroczystości wszczęli na tle rachunków osobistych bójkę bracia Władysław i Józef Garncarczykowie z jednej, zaś Jan i Stanisław Klagowie z drugiej strony. Bijących zdołano rozdzielić a goście po tym incydencie udali się na zabawę odbywającą się w domu Józefa Garncarczyka. W czasie gdy zabawa była w całej pełni przybył pod dom Garncarczyka tłum złożony z około 50 parobków wiejskich uzbrojonych w rewolwery, widły i siekiery. Tłumowi temu przewodniczył wójt Jakób Klag uzbrojony w dubeltówkę i kordelas. Naczelnik gminy oświadczył przez zamknięte drzwi zabawiającym się, że przyszedł zrobić porządek, poczem na jego polecenie wyrażone słowami: **„na mój rozkaz bić kogo się da i co się da“** tłum rzucił się na dom pragnąc wedrzeć się do wnętrza. Znajdujący się wewnątrz domu zabarykadowawszy drzwi i okna wysłali Wojciecha Pogwizda, by sprowadził policję.

Pogwizd wydostał się przez dach z domu, poczem dosiadł konia i pełnym galopem udał się w stronę Łącka. Gdy spostrzegli to napastnicy, udali się za nim w pościg również na koniach a dopadłszy go zadali mu trzy cięte rany w piersi i kilka ran tłuczonych — poczem wrócili i w dalszym ciągu oblegali dom Garncarczyka. Nie mogąc dostać się do wnętrza odstąpili od drzwi a wójt Klag strzelił przez zamknięte drzwi z dubeltówki raniąc ciężko Stanisława Kozę. Z oblegającego tłumu padło wówczas jeszcze kilkanaście strzałów rewolwerowych, z których jeden zranił Wojciecha Kociubę. Po oddaniu strzałów napastnicy rzucili się do wnętrza domu demolując doszczętnie mieszkanie przyczem poturbowano dotkliwie znajdujących się wewnątrz.

Zawiadomione o tem niesłychanem zajściu posterunki PP. w Łącku i Łukowicy przybyły natychmiast na miejsce aresztując kilkunastu sprawców tego niesłychanego napadu.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 2-go grudnia 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	18,25—18,75	18.50—19.00	18,25—8.75
Żyto	14,25—14.75	14,50—14,75	14.50—14.75	14.30—14.75
Jęczmień	13.50—13.75	12.75—13,50	11,75—12,00	13.25—13.50
Jęczmień brow.	15.00—15.50	14.75—15.50	—,— —,—	15.00—16.00
Owies	13.[illegible]5—13,75	13.00—1[illegible].50	12,00—1[illegible].50	13,25—13.50
Mąka pszen. 65%	30,00—3[illegible].00	30.00—32.00	30,50—31.50	3[illegible].50—32.[illegible]0
Mąka żytnia 65%	24.00—25.00	20.75—21,00	20.00—20.50	21.00—22.00
Otręby pszenne	10.00—11,50	10.00—11.00	8.[illegible]0—8.50	10.00—1[illegible].50
Otręby żytnie	9.25—9.75	10.25—10.75	7.50—7.75	10.25—10.75
Rzepak	41.00—43.00	41.00—42.00	34,00—35,00	31.00—33.00
Groch polny	22.00—24.00	21.00—23.00	—,— —,—	17.00—19.00
Kuchy rzepak.	14,50—15.00	16.50—17,00	—,— —,—	15.00—16.00
Kuchy lniane	19.00—19.50	19.50—2[illegible].50	—,— —,—	19.[illegible]0—20.00
Ziemniaki jad.	4.00—4.25	4,25—4.50	—,— —,—	3,00—3.50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2.25—2,50	1,25—1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	—,— —,—	1,75—2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00—9,00	5,75—6.00	3.00—4.00	4,00—4,50
Siano prasowane	—,— —,—	6,25—6,75	4.00—6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32.65; Praga 24,15; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 14,80

Wartość dolara: 5,6[illegible] — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podajemy tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Wiek uczniów szkół zawodowych

Przepisy o organizacji szkół zawodowych opracowane przez ministerstwo oświaty, wprowadzają granicę wieku uczniów kształcących się w poszczególnych zawodach. Do szkół zawodowych typu gimnazjalnego przyjmowani będą uczniowie, liczący conajmniej lat 14, najwyżej zaś lat 20.

Cadyk robi „cud“
„Niema ryb! zaraz będą ryby“.

Jak on jest cadyk, to on jest cudotwórca. A jak taki cudotwórczy cadyk robi cuda, dowiadujemy się z poniższej hitoryjki.

Do jednego miasteczka pod Przemyślem przybył sławny na całą Małopolskę cadyk. Przygotowano na jego cześć uroczyste przyjęcie, na którem jednak zabrakło ryby na szabas. Okazało się, że handlarz ryb z Przemyślu, który zaopatrywał owe miasteczko w ryby, wyjątkowo nie przywiózł towaru. Gdy po przybyciu cadyka do miasteczka, przepraszano go, że niema ryb, cadyk odpowiedział:

— Niema ryb? Zaraz będą ryby. Dajcie mi się pomodlić.

Po godzinie modlitwy cadyk oświadczył: „Już są ryby“ i wraz ze świtą udał się do studni, stojącej przy drodze, którą przyjechał. Nad studnią wymówił kilka tajemniczych słów, poczem, nie zaglądając do niej, powiedział: „Możecie łowić ryby“. Bogobojni żydzi ze zdumieniem stwierdzili, że istotnie studnia roi się od szczupaków i karpi i poczęto je natychmiast łowić. O „cudzie“ tym lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość po całem miasteczku.

Prawda wyszła na jaw dopiero po wyjeździe świętobliwego męża. Okazało się, że rabin, jadąc do miasteczka, dowiedział się w drodze, że nie będzie ryb na święto szabasu, a spotkawszy handlarza, jadącego z rybami z Przemyśla, kupił od niego cały transport i kazał wrzucić do studni.

Aresztowanie księży katolickich w Niemczech

Policja polityczna z Berlina w porozumieniu z prokuraturą aresztowała w Monachjum kilku duchownych katolickich, którym władze zarzucają rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości o wydarzeniach w obozie koncetracyjnym w Dachau. Wśród aresztowanych znajduje się proboszcz miejscowy dr. Mühler, były radny miejski z ramienia bawarskiej partji ludowej. Przeciwko wszystkim aresztowanym wpłynęło doniesienie karne o prowadzenie propagandy grozy z zamiarem wywołania buntów i niepokojów.

Przepisy dla radnych gminnych

Art. 6. 1) Kto wyraził zgodę na postawienie swej kandydatury do organu ustrojowego związku samorządowego na niepłatne stanowisko z wyboru, obowiązany jest przyjąć mandat i sprawować go do końca kadencji, bądź dopóki mieszka na obszarze tego związku samorządowego i posiada prawo wybieralności.

2) Do złożenia mandatu przed upływem kadencji uprawniony jest każdy z mocy ustawy, kto objął urząd publiczny, bądź przyjął mandat w innym organie ustrojowym tego samego związku samorządowego lub w innym związku samorządowym.

3) Władze, o których mowa w ustępie 4, zezwolą na złożenie mandatu przed upływem kadencji organu osobom, które:

a) wskutek ułomności fizycznej lub znacznie nadwątlonego zdrowia, bądź też złego położenia gospodarczego, nie mogą sprawować obowiązków publicznych;

b) są stale zatrudnione poza obszarem związku samorządowego albo mają zajęcie, połączone z częstem i dłuższem wydalaniem się poza siedzibę organu samorządowego;

c) podadzą inne ważne powody, zasługujące na uwzględnienie.

4) Do orzekania w sprawach, o których mowa w ustępie poprzedzającym, powołane są: wydział powiatowy w stosunku do organów powiatowego związku samorządowego, gminy wiejskiej i miasta, niewydzielonego z powiatowego związku samorządowego, oraz magistrat (art. 44 ust. 4) w stosunku do organów ustrojowych miasta wydzielonego.

5) Władze, wymienione w ustępie poprzedzającym, mają prawo nałożyć na osobę, która bezprawnie odmówiła przyjęcia mandatu lub złożyła go przed upływem kadencji i od obowiązków tych nie jest zwolniona w myśl ust. 3, jednorazowe świadczenie w wysokości od 10 zł do 1.000 zł na korzyść tego związku samorządowego, w którym osoba ta uchyla się od sprawowania mandatu. Stronie przysługuje prawo zaskarżenia powyższych decyzji w ciągu 14 dni po dniu doręczenia do właściwego wojewody, orzekającego ostatecznie przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) głosem stanowczym, bądź do ministerstwa spraw wewnętrznych, jeżeli chodzi o sprawowanie mandatu w organach ustrojowych miasta stoł. Warszawy.

Art. 8. Opuszczenie bez usprawiedliwionych powodów trzech kolejnych posiedzeń (obrad) organu stanowiącego lub zarządzającego powoduje utratę mandatu niezawodowego członka tego organu ze skutkami, przewidzianemi w art. 6 ust. 5. Do orzekania w powyższych sprawach powołane są władze, wymienione w art. 6 ust. 4.

Art. 9. 1) Członkowie organów ustrojowych związku samorządowego nie mogą wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta, a jeśli w chwili wyboru pozostają w takich stosunkach, nie mogą objąć stanowiska dopóki te stosunki trwają i dopóki rachunki, z nich wynikające, nie będą ostatecznie uregulowane. Wyjątek stanowią stosunki prawne, wynikające z najmu pomieszczeń dla własnych celów mieszkaniowych lub handlowo-przemysłowych, dzierżawy drobnych parcel, jeżeli najem lub dzierżawa ma miejsce według czynszu, ustalonego powszechnie dla danego typu objektu wydzierżawionego. W wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych miejscowemi potrzebami gospodarczemi, mogą członkowie organu ustrojowego związku samorządowego być dostawcami towarów dla tego związku według cen ustalonych powszechnie dla danego gatunku towarów, pod warunkiem zatwierdzenia takiej tranzakcji przez władze nadzorcze.

2) Jeżeli w sprawie interesowany jest materjalnie członek organu ustrojowego, członek taki nie może być obecny przy rozważaniu sprawy i w głosowaniu nad nią brać udziału. Postanowienie to stosuje się również, jeżeli interesowani są: małżonek członka organu, jego krewni lub powinowaci pierwszych trzech stopni, osoby, pozostające pod jego opieką, przysposabiające (przysposobicel), bądź przysposobiony, albo jeżeli chodzi o sprawę, w której pomiędzy członkiem organu a osobą trzecią zachodzi stosunek zastępstwa prawnego.

3) Uchwały powyższych organów, powzięte w obecności osób, o których mowa w ust. 1 lub 2, może władza nadzorcza unieważnić, ma zaś obowiązek to uczynić na wniosek osoby interesowanej, zgłoszony w ciągu dni 30 po dniu powzięcia danej uchwały.

W topieli żrących kwasów

Straszny wypadek w Łodzi

W fabryce Scheiblera i Grohmana w Łodzi, wydarzył się wstrząsający wypadek. Jeden z robotników, Ludwik Zarzycki, zauważywszy, że pas transmisyjny, pędzący obsługiwaną przez niego maszynę, naderwał się, przystawił do wielkiej kadzi farbiarskiej drabinę i począł piąć się w górę, aby naprawić uszkodzenie.

W pewnej chwili rozległ się przejmujący krzyk. Zarzycki, straciwszy równowagę, runął do kadzi, wypełnionej gorącemi chemikaljami, służącemi do farbowania materjałów.

Towarzysze pracy wydobyli go w strasznym stanie z wnętrza kadzi. Wskutek działania kwasów i wysokiej temperatury nieszczęśliwemu robotnikowi w wielu miejscach zeszła skóra z ciała. W stanie dogorywającym przewieziono go do szpitala.

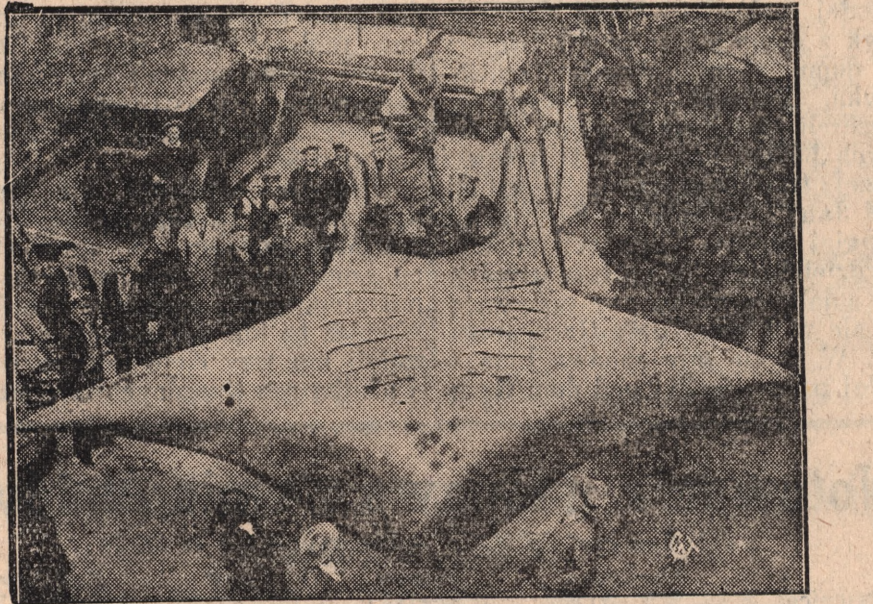
Upiór z pod Łowicza przed sądem

Jak wiadomo, latem br. mieszkańcy okolicy Łowicza, zostali zaalarmowani powtarzającemi się wypadkami napadów i gwałtów dokonywanych na osobach młodych dziewcząt.

Ludność okolicznych wsi żyła w ciągłej obawie. — W sierpniu bowiem schwytano niejakiego Tadeusza Einsteina, który przyznał się do szeregu dokonanych napadów. — Skonfrontowany z jedną ze swych ofiar został rozpoznany.

Obecnie śledztwo zostało ukończone i upiór z pod Łowicza przyznał się do trzech morderstw i gwałtów. Sprawa znajdzie się niebawem przed sądem okręgowym w Łowiczu. Pierwotny proces miał się odbyć w trybie doraźnym, ale ze względu na trudności w śledztwie nie można było go ukończyć w terminie przewidzianym dla procedury sądów doraźnych.

RYBA — POTWÓR.



Na Atlantyku rybacy amerykańscy złowili potwornych rozmiarów rybę wagi około 2½ tys. kg. Ryba „uległa" ugodzona 22 kulami wybuchającemi. — Na zdjęciu wyładowywanie potwora morskiego.

Niezwykły wypadek lotniczy

Wielce niezwykły wypadek zdarzył się włoskiemu lotnikowi Niclotowi, który ostatnio ustanowił światowy rekord wysokości dla lekkich hydroplanów turystycznych 2-giej kategorji. Mianowicie przy podlętej przez Niclota nowej próby pobicia własnego rekordu w chwili, gdy lotnik wzniósł się już na wysokość 19.000 metrów, wsktuek uszkodzenia aparatu zelementem do oddychania, Niclot zaczął się dusić i stracił przytomność. Aparat na pełnym gazie zaczął opadać wdół. Na szczęście na wysokości tysiąca metrów pilot przytomność odzyskał, zdołał zapanować nad aparatem i wylądował szczęśliwie.

Zawisł na szubienicy

z papierosem w ustach

Gdy Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do trzech mórderców rodziny Bagińskich, skazanych na śmierć w Łomży, prokurator zarządził przygotowanie do egzekucji. Do celi skazańców przybyło 2 księży. — Wszyscy trzej wyspowiadali się, a ostatnie chwile spędzili razem, czyniąc sobie wzajemne zarzuty za zorganizowanie napadu na Bagińskich.

O godzinie 9 wieczorem skazańców wyprowadzono na dziedziniec więzienny, gdzie było już wszystko przygotowane do egzekucji. Zapytani o ostatnie życzenie skazańcy nie wyrazili żadnego, tylko Karwowski poprosił o papierosa.

Pierwszy został stracony Mieczkowski, drugi Karwowski, który wszedł na szubienicę z papierosem w ustach i z nim zakończył życie. W pół godziny po nim stracono Cwalinę, który prosił, aby zdjęto mu opaskę, na co prokurator się nie zgodził.

Krwawa walka policji

ze zbiegami z Wronek, skazanymi na bezterminowe więzienie

W nocy z 21 na 22 bm. przeprowadzał posterunek policji w Skokach (Wielkopolska) obławę w swoim rejonie pod dowództwem komendanta Mikuły.

Nad ranem patrol policji zbliżył się do zabudowań p. Antoniaka w Kakulinie, przyczem zauważył 3 podejrzanych osobników, którzy poczęli uciekać w stronę lasów Kakulina i Nadmłyna. Na wezwanie patrolu osobnicy nie zatrzymali się. Po strzałach ostrzegawczych posterunkowi użyli broni palnej, wskutek czego jeden z uciekających został ranny w nogę.

W czasie dalszego pościgu ten sam osobnik został powtórnie postrzelony w udo, a drugi w rękę. Ostatecznie zbiegów ujęto. Okazali się nimi: Stankiewicz (2 razy ranny), Czerep (ranny w rękę) i Konowałow. Zbiegli oni z więzienia we Wronkach, gdzie odsiadywali bezterminowe, ciężkie więzienie.

Przy aresztowaniu stawili silny opór. Policja użyć musiała pałek gumowych, by zbiegom nałożyć kajdanki. Ujętych odstawiono do Skoków, gdzie rannych opatrzył dr. Foerster, poczem pod silną eskortą odstawiono zbiegów do więzienia karnego we Wronkach.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 5-go grudnia 1933 r.
Wtorek: Saby op. Wsch słońca 7,27; zach. 3.26 Wsch. księż. 18,27; z. 10,54.
Środa: Mikołaja. Wschód słońca 7,28 zach 3,25. Wsch. księż. 19,40; z. 11.17.
Czwartek: Ambrożego. Wsch. sł. 7.30; zach. 3,25. Wsch. księż. 20,23; z. 11.35

✶ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK“.

Województwa centralne.

GŁOWA ŻYWEGO CZŁOWIEKA STERCZĄCA Z PIASKU.

Bezrobotnik w Zagłębiu Dąbrowskiem w dalszym ciągu wydobywają węgiel z szybików, względnie pokładów nieraz bardzo głębokich, w pobliżu kopalń. Na terenach kopalni „Saturn“ w Wojkowicach Komornych znajdują się pokłady węgla na głębokości niekiedy poniżej 1 m, dlatego też tam najczęściej ludzie kopią węgiel w sposób nielegalny, nie zważając na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek obsunięcia się szypkiego piasku — to też ofiary są dość częste.

Ostatnio jeden z bezrobotnych wykopał dół głębokości półtora metra, wszedł do niego i począł wydobywać węgiel. Naraz obsunął mu się piasek z pod nóg i zaczął go zasypywać. Na szczęście bezrobotny wyprostował się szybko, tak, iż został zasypany tylko do ramion, a głowa wystawała z piasku. Towarzysze jego, będący w pobliżu, wezwali pogotowie ratunkowe z kopalni, które wydobyło zasypanego tym razem na szczęście całkiem zdrowego.

OKRADLI BAWIĄCYCH SIĘ NA WESELU.

We wsi Szklana Huta w pow. sieradzkim gospodarz Franciszek Maślak wyprawiał huczne i wesołe wesele. Podczas uczty weselnej nieznani włamywacze zakradli się do stodoły, skąd wynieśli 60 mtr. płótna, 100 kg mąki oraz wiele innych przedmiotów i ulotnili się w nieznanym kierunku. Policja wszczęśa dochodzenia.

NOMINACJE WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA KIELECKIEGO

Zarządzeniem J. E. ks. biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego zostali mianowani: ks. rektor W. Niemierowski prałatem kapituły katedralnej kieleckiej; sędziami pro-synodalnymi: ks. kan. Marjan Rykowski, ks. kan. Józef Zdanowski, ks. dr. Kazimierz Dworak i ks. dyr. Edward Gielniewski, ks sekretarz jeneralny S.M.P. Mieczysław Połoska — kanonikiem hon. kap kiel.

NARKOTYKI W SYPIALNI LEKARZA DENTYSTY.

Donosiliśmy już o wykryciu w Warszawie potajemnego handlu narkotykami.

W trakcie prowadzonego dochodzenia policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu lekarza - dentysty Samuela Polskiego przy ul. Zamenhofa. W skrytce, znajdującej się w sypialni dentysty, znaleziono większą ilość narkotyków na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Narkotyki te ukrył u dentysty właściciel składu aptecznego Dulman. Obu truciciel decyzja sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

KRADZIEŻ CZY OSZUSTWO.

Właścicielka ziemska z pod Wilna p. J. Sz. doniosła władzom w Warszawie, że skradziono jej pierścionek brylantowy wartości 150 tys. zł. Brak klejnotu zauważyła po rewizji, przeprowadzonej u niej przez sekwestratora Urzędu Skarbowego. Pierścionek był zaasekurowany. Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo i władze prowadzą energiczne śledztwo, które wykryje, czy zachodzi faktycznie kradzież, czy też usiłowane oszustwo na szkodę towarzystwa asekuracyjnego.

Małopolska.

PRZEKUPYWALI ŚWIADKÓW BEZPŁATNYMI ZASTRZYKAMI MORFINY.

W związku z toczącem się od przeszło dwóch tygodni w sądzie karnym we Lwowie śledztwem przeciwko właścicielowi drogerji we Lwowie, Ignacemu Weingartowi i towarzyszowi, stojącym pod zarzutem nielegalnej sprzedaży narkotyków, aresztowała brygada sanitarno-obyczajowa małżonkę przebywającego w więzieniu śledczem herszta szajki morfinistów Ozjasza Brandesa oraz jego brata Jakóba. — Przyczyną aresztowania był fakt nakłaniania świadków, przesłuchiwanych przez sędziego śledczego dr. Machete, do fałszywych zeznań. Brandesowie niektórych świadków pozyskiwali sobie przez bezpłatne wstrzykiwanie im morfiny, opornych zaś teroryzowali biciem.

WYROK W PROCESIE POR. GROMADKI.

W okręgowym sądzie wojskowym w Przemyślu zapadł onegdaj wyrok w sprawie por. Gromadki i towarzyszy, oskarżonych o działalność na szkodę Skarbu Państwa.

Por. Gromadka skazany został na łączną karę 4 lat więzienia, wydalenie z korpusu oficerskiego oraz utratę praw obywatelskich na lat 10. Oskarżony st. sierżant w st. spocz. Pikulski skazany został na 1 rok i 2 miesiące więzienia oraz na degradację, plut. Sarzyński na 4 miesiące aresztu, plut. Ziętal na 6 miesięcy aresztu.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy, który u por. Gromadki wynosił dwa lata. Resztę oskarżonych w liczbie 14 sąd uniewinnił.

Kresy Wschodnie.

W 4 TYLKO GMINACH ZABITO 17 TYSIĘCY SZCZURÓW.

W ostatnich miesiącach liczne miejscowości na Polesiu nawiedziła klęska szczurów wodnych. Szczury gryzą zasiewy, a przedewszystkiem zagryzają narybek. Na terenie pow. łuninieckiego przeprowadzone zostało masowe tępienie szczurów wodnych, które wskutek wylewu wód przeniosły się na pola i łąki położone wyżej. Pomimo niepogody, jaka trwała w ciągu 3-dniowej akcji tępienia szczurów, zniszczono na terenie 4 gmin powiatu łuninieckiego przeszło 17.000 szczurów.

Odpowiedzi Redakcji.

= W-Pan Dudek Teofil, Mokrzec.

= W-Pan Niemczyk Antoni, Porąbka k/Kęt. Aponament opłacony do 1. 10. 1933 r.

Bezczelny napad rabunkowy

Do mieszkania kierownika szkoły w Drohowyżu p. Leonarda Kulana włamali się niedawno nocą dwaj zamaskowani bandyci, którzy rewolwerami steroryzowali obecnych domowników i zrabowali biżuterję oraz gotówkę.

Jeden z bandytów pozostał w izbie, drugi zaś udał się do przyległego budynku szkolnego, gdzie znajdowała się kasa wertheimowska. Bandyta otworzył kasę kluczem zabranym przemocą Kulanowi i zrabował 400 zł w gotówce oraz wartościowe papiery.

Po rabunku, który trwał około trzech godzin, bandyci zbiegli na furmance, oczekującej ich przez cały czas przed budynkiem szkoły. Kasa znajdująca się w szkole, była kasą Stefczyka i należy do gminy, która przechowywała w niej swe pieniądze. Nauczyciel Kulan był jednocześnie kierownikiem kasy Stefczyka.

Władze bezpieczeństwa zarządziły pościg za bandytami.

Głowa ludzka na torze kolejowym

Funkcjonarjusz kolejowy Stanisław Hip, pełniąc służbę dróżnika na linji Warszawa — Lwów, znalazł za stacją Bełzec w kierunku Rawy Ruskiej głowę ludzką, leżącą na torze. Była ona tak zmasakrowana, że nie można było ustalić, do jakiej płci ona należy.

Skóra z głowy jest zdarta, brak owłosienia, kość czołowa rozbita, a twarz zupełnie zniekształcona.

Zachodzi możliwość nieszczęśliwego wypadku przez przejechanie z tem, że głowa została zawleczona aż za Bełzec. Policja wdrożyła dochodzenia i zarządziła poszukiwania pozostałego korpusu.

Na falach eteru

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 5. 12.: 7.00 audycja poranna; 12.05 mzuyka ludowa z płyt; 15.40 zespół jazzowy; 16,20 skrzynka PKO.; 16,40 kącik językowy; 17.50 „Listowne nauczanie rolnictwa“; 18.00 odczyt z cyklu: „Polska Współczesna“; 18.20 skrzynka muzyczna; 18.35 „Z mało znanych oper“ — płyty; 19.25 feljeton aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 „Córka pani Angot“, operetka; w przerwie: „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego“; 22.15 muzyka taneczna.

Środa, 6. 12.: 7.00 audycja poranna; 12.05 koncert orkiestry salonowej; 15.40 arje i pieśni; 16.00 płyty instrumentalne; 16,10 dla dzieci: a) pogawędka p.t „King-Kong“, b) piosenka o św. Mikołaju i c) listy od dzieci; 16.40 skrzynka pocztowa; 16.55 koncert w wyk. orkiestry i piosenki; 17.50 skrzynka pocztowa rolnicza; 18,00 „Muzyka a medycyna“; 18.20 muzyka taneczna — płyty; 19,25 feljeton literacki: „Matkt Adama Mickiewicza“; 20.00 „Muzyka niepodległej Polski“; 21.00 feljeton: „Fabrykowanie gazety“; 21.15 recital fortepianowy; 22.05 drugi Wieczór Mickiewiczowski. 23.05 muzyka taneczna.

Czwartek, 7. 12.: 7.00 audycja poranna; 12.05 melodje rewjowe z płyt; 12.35 koncert szkolny z filharmonji warszawskiej; 15.40 koncert ork. mandolinistów; 16.40 „Kobieta w samorządzie miejskim“; 16.55 chór „Erjana“ ze Lwowa; 17.25 recital skrzypcowy; 17,50 „Nowiny rolnicze“; 18.20 słuchowisko; 19.25 odczyt aktualny; 19 47 dziennik wieczorny; 20.00 koncert; 21.00 skrzynka pocztowa techniczna; 22.00 muzyka lekka.

Konfiskaty... Konfiskaty...

8. Ko. 3717/33.

Postanowienie.

W sprawie karnej przeciwko Tadeuszowi Pokorskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Gazeta Grudziądzka“, zamieszk. w Grudziądzu, ul. Młyńska nr. 6 — o występek prasowy.

Sąd Grodzki w Grudziądzu w dniu dzisiejszym po rozpoznaniu wniosku Starosty Powiatowego w Grudziądzu z dnia 30 listopada 1933 r. Nr. B. 10/128 postanawia zająć cały nakład czasopisma „Gazeta Grudziądzka“ nr. 142 na dzień 2 grudnia 1933 r. — albowiem w artykule na stronie 3-ciej pod tytułem: „Metody wyborcze“ od początku do końca mieszczą się znamiona występku z art. 170 k. k. łącznie z § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1878 r.

Grudziądz, dnia 30 listopada 1933 r.
Sędzia Grodzki (—) Ankiewicz.
Za zgodność wypisu:
(podpis nieczytelny)
Sekretarz Sądu Grodzkiego.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

ZE ZJAZDU GOSPODARCZO-SAMORZĄDOWEGO W LUBLINIE.

W dniu 12. 11. br. odbył się Zjazd gospodarczo-samorządowy zorganizowany przez działaczy samorządowców z powiatu przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Stron. Lud. Zjazd zagaił poseł Konstanty Pac, powołując na przewodniczącego Chrząstowskiego Władysława.

Referat na temat ostatnich wyborów do rad gromadzkich i nadużyć wyborczych wygłosił prezes Zarządu Wojewódzkiego Stron. Lud. poseł Czernicki Tomasz, porównując jednocześnie nową ustawę samorządową i wybory z samorządem określonym w Konstytucji marcowej 1921 roku.

Dając wskazówki co należy dalej czynić, prelegent zakończył okrzykiem „Niech żyje Stronnictwo Ludowe!“ — Nętasniepp mfwy Foro-Cy! PŃMń‘- Następnie poseł Pac Konstanty mówił o organizowaniu dalej silnej i karnej armji Stronnictwa Ludowego, oraz o działalności gospodarczej, spółdzielczej w Stronnictwie i zrealizowaniu projektowanej już oddawna Spółdzielni Rolniczej.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: ob. Myszak, Berecki, Gano, Robak, Maj, Chrząstowski, Czernicki i inni.

Na wniosek ob. Chrząstowskiego powołano tymczasowy komitet do organizowania Spółdzielni. Pozatem Zjazd Stron. Lud. odbyty w dniu 12. 11. 1933 r. w Lublinie uchwala zwołać Zjazd Powiatowy jeszcze w tym miesiącu, ewentualnie na początku grudnia celem ożywienia organizacji w powiecie i załatwienia szeregu aktualnych spraw organizacyjnych.

SKŁADKI JAKIE WPŁYNEŁY DO NACZELN. SEKRETARJATU STRON. LUDOWEGO.

Koło S. L. w Magnuszewie (pow. Kozienice)	2.— zł
Zebrane na listę składek Nr. 117 (Warszawa)	19.— zł
Zebrane przez p. Mazanka z Warszawy	28.— zł
Koło S. L. w Polanach (pow. Radom)	8.— zł
Zebrane na listę składek Nr. 79 (Warszawa)	16.70 zł
Ch. W. (Warszawa)	5.— zł
Zebrane na listę ofiar Nr. 90 przez p. Thugutta St. (Warszawa)	24.— zł
Dziubieńska Jadwiga	10.— zł

Groźne fatum nad wiejską zagrodą

Potworna zbrodnia w cichej wiosce

Wieś Niedźwiady w pow. żnińskim żyje od kilku dni pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni jakiej dokonano w zagrodzie śp. Buchryma, który w r. 1931 zastrzelony został przez okno w własnem mieszkaniu.

Kim byli mordercy śp. Buchryma do dziś nikt nie wie. Ale jeszcze o tem morderstwie nie zatarła się wśród mieszkańców wioski a oto już nową popełniono zbrodnię, straszniejszą jeszcze.

Mianowicie 70-letni Władysław Bykowski, dzierżawca 70-morgowego gospodarstwa po śp. Buchrymie,

zastrzelił z dubeltówki wdowę po śp. Buchrymie,

poślubioną przed 3 tygodniami p. Chądzyńskiemu, następnie postrzelił w rękę jej męża 26-letniego Zygmunta Chądzyńskiego, a wreszcie, przyłożywszy broń do brody, popełnił samobójstwo.

Tragedja ta miała tło następujące. Po śmierci swego męża śp. Buchrymowa zapoznała się z Zygmuntem Chądzyńskim, pochodzącym z byłej Kongresówki, z którym nawiązała

bliższe stosunki.

Tymczasem we wrześniu 1932 roku, a więc blisko 10 miesięcy po dokonaniu zabójstwa, p. Buchrymowa osądzona została w areszcie śledczym pod zarzutem zamordowania swego męża wspólnie z niejakim Stelmachem z Rogowa właścicielem 60-morgowego gospodarstwa w Niedźwiadach. W areszcie tym przebywała ona aż do rozprawy, która odbyła się w lipcu br. W wyniku rozprawy Buchrymowa oraz Stelmach z braku dostatecznych dowodów zostali przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie

uwolnieni od winy i kary.

Podczas pobytu swego w więzieniu Buchrymowa w marcu br. wydzierżawiła swe gospodarstwo p. Bykowskiemu. Po powrocie z więzienia poślubiła ona Chądzyńskiego, z którym zamieszkała we wymówionem sobie w kontrakcie mieszkaniu.

Stosunki pomiędzy właścicielką gospodarstwa a dzierżawcą były z początku dobre, niebawem jednak uległy zmianie na gorsze. Przed kilku tygodniami doszło nawet

do bójki

pomiędzy Chądzyńską a p. Bykowską, przyczem ta ostania została tak dotkliwie pobita, że musiała się udać pod opiekę lekarską.

Co popchnęło Bykowskiego do zbrodni, narazie niewiadomo, prawdopodobnem jest, że wynikła ona na tle niesnasek. Tragiczne zajście rozegrało się rano o godzinie 8,30 na podwórzu. Bykowski z odległości kilku kroków strzelił do Bronisławy Chądzyńskiej, raniąc ją śmiertelnie w lewą pierś

powyżej serca.

Na odgłos strzałów nadbiegł jej mąż, jednak Bykowski, który już zdążył nabić powtórnie dubeltówkę strzelił również do niego raniąc go w lewą rękę. Widząc grożące mu niebezpieczeństwo, Chądzyński zbiegł do sąsiadów. Bykowski zaś udał się do mieszkania i usiadłszy na łóżku,

przyłożył sobie lufę do brody

i pociągnął za cyngiel. Nabój rozerwał mu całą szczękę, czyniąc straszliwe spustoszenia na twarzy, która raczej podobna była do krwawej maszkary.

Przywołany natychmiast lekarz dr. Niemczynow obandażował Bykowskiego i Chądzyńskiego i odwiózł ich samochodem do szpitala powiatowego w Żninie. W drodze pomiędzy Wenecją a Żninem Bykowski zmarł; poprzednio już o godzinie 12 zmarła Chądzyńska.

Wieść o strasznej zbrodni rozbiegła się lotem błyskawicy po całym powiecie, wywołując niemal

zabobonny strach

przed potwornem fatum, jakie zawisło nad zagrodą zamordowanego śp. Buchryma.

Niesamowity sen

Pochowany brat wezwał we śnie ojca i brata o ratunek. - Po odkopaniu grobu stwierdzono, że pochowano zmarłego w letargu

Przed niedawnym czasem zmarł w Warszawie niejaki Józef K., pozostawiając brata Kazimierza i ojca. — W kilka dni po śmierci miał Kazimierz niesamowity sen: Wydało mu się, że chwyta go ktoś za rękę, przyczem ujrzał przed sobą postać zmarłego brata, który wołał zduszonym głosem „Otwórzcie okno, ja się duszę!"

O koszmarnym swoim śnie opowiedział Kazimierz ojcu, który tknięty jakiemś przeczuciem, — wszczął energiczne kroki w sprawie przeprowadzenia ekshumacji zwłok.

Po usilnych zabiegach władze udzieliły zezwolenia na ekshumację i wówczas na cmentarzu Powązkowskim przeprowadzono rozkopanie grobu. Po otworzeniu trumny znaleziono zwłoki w pozycji zupełnego skręcenia. Ręce były ściśnięte i napierały na wierzch trumny.

Rodzina zmarłego jest przekonana, że Józef K. został pochowany w stanie letargu i ocknąwszy się w trumnie, starał się wydostać na powietrze, umierając następnie z uduszenia.

Zwłoki wyprostowano i grób z powrotem zamknięto. Rzecz prosta, że brat zmarłego i ojciec ulegli ciężkiemu rozstrojowi nerwów.

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa
Składka miesięczna 50 gr

Najpraktyczniejszy odbiornik radjowy

W dobie kryzysu finansowego, kwestja ceny odbiornika odgrywa przy kupnie rolę decydującą [illegible] wyborze odbiornika należy zdać sobie sprawę, jaką sumę na zakup przeznaczamy. Następnie należy sprecyzować wymagania, jakie odbiornikowi stawiamy. Tu należy pamiętać, że odbiornik kryształkowy służy wyłącznie do odbioru stacji, w której zasięgu odbiornik jest zainstalowany. Jeśli pragniemy audycje te odbierać na głośnik — to odbiór najlepszy jakościowo da nam odbiornik kryształkowy ze wzmacniaczem i głośnikiem.

Jeżeli pragniemy odbierać stacje zagraniczne, to zwracamy większą uwagę na jakość odbioru, niż na ilość stacyj odbieranych, to wybierzemy odbiornik dwulampowy lub trzylampowy z głośnikiem. W wyborze odbiornika lampowego odgrywa rolę właściwie nie ilość lamp, lecz ilość obwodów strojonych, które decydują o selektywności.

Jeżeli natomiast pragniemy odbierać możliwie najwięcej [illegible] — wybierzemy odbiornik o dużej ilości obwodów strojonych, przyczem najlepszym z tych odbiorników jest superheterodyna, gwarantująca maksymalną selekcję przy dużej czystości odbioru oraz dużym zasięgu.

Jeżeli mamy do dyspozycji sieć elekaryczną oświetleniową, odbiornik nasz będzie zasilany prądem tej sieci. Jeżeli zaś nie mamy elektryczności w mieszkaniu, będziemy odbiornik zasilali prądem z baterji. W tym ostatnim wypadku należy raczej wybrać odbiornik o mniejszej ilości lamp, aby wyczerpać baterje przez czas dłuższy i w ten sposób zaoszczędzić na kosztach eksploatacji.

Niemcy cenzurują listy wysłane z Polski

Od dłuższego czasu przesyłki listowe, próbki towarów i listy wartościowe, wysyłane przez polskich kupców i bankowców zagranicę, drogą transytową przez Niemcy, ulegają w Niemczech rewizji.

Na fakt ten uskarżają się sfery handlowe w Polsce, przedkładając szereg dowodów.

Zdarzały się nawet takie wypadki, że listy z papierami wartościowemi, adresowane do banków w innych krajach były otwierane i cenzurowane w Berlinie.

Dlatego w interesie kupców leży przy przesyłkach tego rodzaju omijać ile możności Niemcy, — zaznaczając wyraźnie na kopercie, jaką drogą list ma być przetransportowany, a więc np. via Wiedeń lub tp.

Tego rodzaju zastrzeżenia będą respektowane przez polską pocztę.

Wyroki śmierci

w Niemczech

Jak donoszą, w więzieniu wrocławskiem stracono robotnika Kurta Gerbera, który był skazany przez sąd nadzwyczajny na karę śmierci za zamordowanie pewnego szturmowca. Premjer pruski nie skorzystał z prawa łaski. — W podobnym procesie toczącym się przed sądem nadzwyczajnym w Dessau prokurator zażądał kary śmierci dla 10 oskarżonych komunistów. Sąd wydał trzy wyroki śmierci, które obecnie trybunał Rzeszy zatwierdził.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka". Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.